

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 167 (2345) || ŚRODA, 15 LIPCA 1953 ROKU || ROK VIII

Strzały w dniu święta ludu

Krwawa provokacja policji francuskiej

PARYŻ. — 14 lipca, w dniu Święta Ludowego, nieprzeliczone tłumy paryżan wzięły udział w tradycyjnej manifestacji. Manifestacja odbyła się pod hasłem jedności sił demokratycznych w walce o wolność i pokój.

W pochodzie, który przebiegał od Placu Bastylii do Placu de la Nation, wzięli udział kombatanli, b. członkowie Ruchu Oporu, b. więźniowie polityczni, grupy młodzieżowe i kobiety, załogi fabryk paryskich, grupy narodowościowe. Na transparentach widniały napisy, do magające się poszanowania swobód konstytucyjnych i praw demokratycznych, uwolnienia aresztowanych patriotów, poszanowania nietykalności deputowanych komunistycznych, zwolnienia konferencji i mojarstw.

Uczestnicy pochodu nieśli również okryte kłębem portrety Juliusza i Ethel Rosenbergów. Manifestanci protestowali przeciwko okupacji amerykańskiej. Władze francuskie zgromadziły na trasie pochodu silne oddziały policji. U wylotu Placu de la Nation policja przy użyciu broni palnej dokonała bestialskiej napaści na krzyczących w pochodzie Algierczyków.

Według dotychczasowych danych, pięć osób zostało zabitych, a przeszło sto rannych.

Wiadomość o krwawej prowokacji policji lotem błyskawicy obiegła Paryż, budząc powszechne oburzenie.

Apel duchownych zach.-niemieckich

Berlin. — Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że 14 duchownych heskich zwróciło się do społeczeństwa z apelem, który głosi m. in.:

Przestrzegamy tzw. front chrześcijański przed popieraniem polityki siły i oskarżamy unię chrześcijańsko-demokratyczną i inne partie rządowe, że aprobują układy z Bonn i Paryża, pogłębiając rozbiście Niemiec, wzniecając nienawiść między Niemcami i przeciwdziałając porozumieniu i zjednoczeniu.

Ludzie pracy w całym kraju

zaciągają warty produkcyjne aby godnie uczcić Święto 22 Lipca

Ludzie pracy w całym kraju pragną jak najbardziej godnie uczcić dzień 22 Lipca, 9 rocznicę wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Aby na cześć tego wielkiego święta uzyskać jak najlepsze wyniki wytwórcze załogi licznych zakładów zaciągają warty produkcyjne.

Robotnicy postanawiają w dniach poprzedzających 22 Lipca przyspieszyć tempo pracy, dać duży ilości dodatkowy produkt.

WARSZAWA. Warty produkcyjne na cześć 22 Lipca masowo zaciągają załogi zakładów produkcyjnych Warszawy.

W zakładach im. L. Waryńskiego już około 40 proc. załogi stanęło na watach.

W Warszawskich Zakładach Farmaceutycznych zaciągano warty 80 proc. załogi. M. in. dział tabletkarni tych zakładów ma uczcić Święto 22 Lipca wyprodukowaniem ponad plan 400 tys. tabletek różnych leków, a pracownicy działu zastrzyków do 22 bm. mają wykonać dodatkowo 180 tys. ampulek różnych leków.

W zakładach im. Kasprzaka warty produkcyjne zaciągano już na około 500 stanowiskach roboczych.

Warty produkcyjne zaciągają robotnicy i w innych warszawskich zakładach pracy.

SZCZECIN. Pod hasłem zabezpieczenia wykonania i przekroczenia zobowiązań na cześć 22 Lipca stanęło na watach lipcowych ponad 60 proc. robotników huty „Szczecin”.

Pierwsi stanęli na watach pracownicy najsłabszej w pierwszej dekadzie bm. zmiany mistrza Tomczaka, by wzmożonym wysiłkiem odrobić dług wobec załogi i państwa.

KRAKÓW. WzmóŜona praca wita ją nadchodzący dzień 22 Lipca załogi robotnicze woj. krakowskiego. Na szczytach hal dziesiątków fabryk to pocią czerwone flagi. Setki robotników, majstrów, bywadźistów — całe załogi dając przykład umiłowania ojczyzny, pragnąc całym sercem jak najgodniej uczcić Święto Odrodzenia zaciągają warty produkcyjne.

W zakładach materiałów ogniotrwałych w Skawinie k. Krakowa w ciągu tygodnia jednego dnia do wart sta-

Echa zagraniczne uchwał Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

AGENCJA TASS OGŁASZA ECHA ZAGRANICZNE UCHWAŁ PLENUM KC KPZR I PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR. PONIŻEJ PODAJEMY KILKA FRAGMENTÓW Z PRASY ZAGRANICZNEJ ZA AGENCJĄ TASS.

Chiny Prasa chińska, poświęcając wiele uwagi zdemaskowaniu zbrodniczej, antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berlii wskazuje, że fakt ten przyczyni się do umocnienia siły i potęgi państwa radzieckiego. Centralne dzienniki chińskie z dnia 11 lipca ogłosiły komunikaty o uchwałach Plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Berlii.

Dziennik „Zenminzibao” z dnia 12 lipca w artykule wstępnym p. t. „Jedność i umocnienie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odpowiada interesom mas pracujących całego świata”, podkreślił, że zdemaskowanie zbrodniczej działalności Berlii oraz uchwała Plenum KC KPZR o wykluczeniu go z partii i uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o usunięciu go z zajmowanych stanowisk i oddaniu pod sąd — to wielkie zwycięstwo w walce o umocnienie i jedność szeregów KPZR, jak również wielkie zwycięstwo mas pracujących całego świata, ponieważ nieustannie wzmacnianie KPZR odpowiada ich żywotnym interesom.

USA Komunikat informacyjny o Plenum Komitetu Centralnego KPZR odbił się głośnym echem w Stanach Zjednoczonych i jest komentowany przez całą prasę. Dzienniki przepelnione są tytułowanymi, że zdemaskowanie Berlii spowoduje rzekomo zmianę radzieckiej polityki zagranicznej.

Agencja informacyjna przytacza oświadczenia różniczek członków kongresu, którzy usiłują przedstawić zdemaskowanie Berlii jako oznakę rzekomej „słabości” wewnętrznej Związku Radzieckiego i w związku z tym domagają się „bardziej twardej polityki USA w stosunku do ZSRR.”

Wbrew tym twierdzeniom — donosi agencja Reutera — rzeczoznawcy do spraw rosyjskich w departamencie stanu USA interpretują zdemaskowanie Berlii „jako oznakę, że cały ustroj radziecki wzmacnia się”.

Jak utrzymuje waszyngtoński korespondent agencji Reutera, zdemaskowanie Berlii „wzmocni opór Stanów Zjednoczonych na konferencji zachodnich ministrów spraw zagranicznych przeciwko propozycjom angielskim i francuskim w sprawie przeprowadzenia konferencji na najwyższym szczeblu między przedstawicielami ZSRR a przedstawicielami mocarstw zachodnich”.

Anglia Dzienniki angielskie, agencja Reutera i rozgłośnie podały komunikat informacyjny o Plenum KC KPZR oraz artykul wstępny „Prawdy” z dnia 10 lipca p. t. „Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego”. Agencja Reutera podała w swych doniesieniach depesze, stwierdzające, że uchwały KC KPZR zostały w Związku Radzieckim jednomyślnie zaakceptowane na licznych zebraniach ludzi pracy i na posiedzeniach aktywów partyjnych.

W związku ze zdemaskowaniem Berlii wiele dzienników donosi o tym, czy polityka radziecka ulegnie

zmianie i wysuwa w szczególności pytanie, czy możliwe jest teraz zwolnienie konferencji najwyższych kierowników wielkich mocarstw. Większość gazet wita z zadowoleniem projekt zwolnienia konferencji i ostrą krytykę stanowisko Stanów Zjednoczonych, usiłujących odwieść lub stoperdować konferencje.

Tygodnik „New Statesman and Nation” grozi wycofaniem się Anglii z paktu atlantyckiego, jeżeli „Dulles odmówi podjęcia rokowań między czterema mocarstwami, a będzie wołał remilitaryzować Niemcy zachodnie” i kontynuować dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

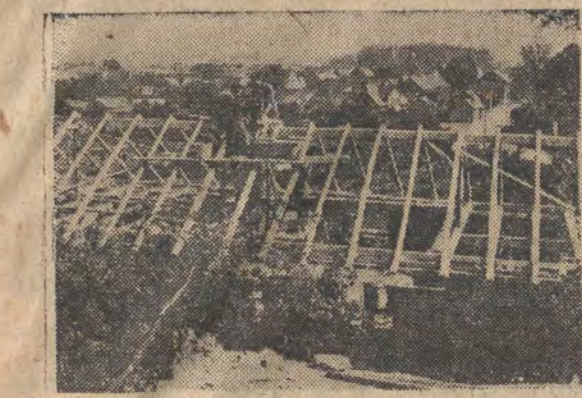
Francja Dzienniki francuskie, agencja France Presse i rozgłośnie podały w całości lub

Amerykanie ostrzeliwują strefę neutralną

PEKIN. — Delegacja koreańska-chińska, prowadząca rokowania rozejmowe w Pannudżon, opublikowała komunikat, w którym stwierdza, że 12 lipca o godzinie 21.09 w odległości 150 m od miejsca, w którym odbywają się rokowania w Pannudżon, rozerwał się pocisk artyleryjski, wystrzelony przez stronę amerykańską. Szef oficerów łącznikowych strony ludowej wręczył szefowi oficerów łącznikowych strony amerykańskiej pismo, w którym protestuje przeciwko tej prowokacji, podkreślając, że ostrzeliwanie strefy neutralnej jest brutalnym pogwałceniem porozumienia w sprawie bezpieczeństwa miejsca konferencji.



Fot. — CAF



Realizowany w NRD program budownictwa wiejskiego obejmuje budowę licznych, nowoczesnych budynków i zabudowań gospodarskich. Na zdjęciu: budowa zabudowań gospodarskich w spółdzielni produkcyjnej Güntherleben. Fot. — CAF

Rada Najwyższa ZSRR zbierze się 28 lipca br.

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zwołaniu Rady Najwyższej ZSRR:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia zwołać piątą sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w dniu 28 lipca 1953 roku w Moskwie.

Przewodniczącą Rady Najwyższej ZSRR
K. WOROZYŁOW
sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
N. PIEGOW

Komunikat Biura Prasowego SED

BERLIN. — Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat Biura Prasowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) p. t. „Granica na Odrze i Nysie jest i zostanie granicą pokoju”.

Szczekawki zachodnie rozpowszechniały w ostatnich dniach twierdzenie, jakoby SED polecał, by granicę na Odrze i Nysie nie określał mianem granicy. Biuro prasowe SED jest upoważnione do oświadczenia, że doniesienie to jest całkowicie zmyślone.

Dla wszystkich milujących pokój Niemców, a zwłaszcza dla obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, granicą na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między Niemcami a Polską. Każdy rozsądny Niemiec rozumie, że nagonka odwetowa, uprawiana przez agresorów amerykańskich i pozostałych na ich służbie niemieckich prowokatorów i fałszywostek, wzmóŜona w szczególności po flasku ich awantury z 17 czerwca, służy wyłącznie przygotowaniu wojennym.

Konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej zabrania wszelkiej nagonki wojennej. Milijująca pokój ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie dopuści, aby wrogowie pokoju czekali przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetów

w Egipcie i Londynie

Czołgi na ulicach Ismaili Anglicy ogłosili stan wyjątkowy

LONDYN. — Jak już donosiliśmy, władze egipskie odrzuciły ultimatum dowódcy wojsk brytyjskich w Egipcie, gen. Festinga, który domagał się zwrotu do godz. 9 rano 13 bm. lotnika angielskiego. Lotnik ten — jak twierdził dowódca wojsk brytyjskich, Festing, znikł z Ismaili 9 lipca.

W dniu 13 bm. w całym Egipcie ogłoszono stan wyjątkowy. Podjęte zostały specjalne środki dla wzmocnienia ochrony przedstawicielstw dyplomatycznych Anglii i Stanów Zjednoczonych. Ambasad angielskiej i amerykańskiej strzegą zwiększone oddziały żołnierzy egipskich czołgi i samochody pancerne.

Z Ismaili donoszą, że w dniu 13 bm. obserwowano z rana przemarsz angielskich oddziałów wojskowych.

Prasa podaje, że generał Nagib odmówił przyjęcia angielskiego charge d'affaires Hankeya, który odbył tylko konferencję z ministrem spraw zagranicznych Egiptu, Fawzi.

Z Kairu Fawzi przyjął ambasadora amerykańskiego Caffery'ego,

Dziennik „Az Zaman” zamieszcza wiadomość z Ismaili, że patroly angielskie budują barykady na ulicach. Dowództwo angielskie ogłosiło w mieście stan wyjątkowy. Robotnicy egipscy, zatrudnieni w strefie Kanału Sueskiego, odmówili udania się do pracy.

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi, że w arabskiej dzielnicy Ismaili krąŜą liczne zmotoryzowane patrole wojsk angielskich. Ponadto po ulicach maszerują uzbrojeni w automaty żołnierze 16 brytyjskiej dywizji skoczaków spa dochronowych.

W Kairze i w Londynie odbyły się nadzwyczajne posiedzenia gabinetów. W obradach rządu brytyjskiego uczestniczyli szefowie sztabów wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 14 lipca br. opuścił Polskę dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii, p. Gaston Jaccard.

Powinniśmy strzec jak oka w głowie
jedności naszej partii i jej kolegialnego kierownictwa

Referat Matyasa Rakosi'ego o uchwałach Plenum KC

BUDAPESZT. — Na zebraniu aktywu partyjnego budapeszteńskiej organizacji Węgierskiej Partii Pracujących sekretarz KC Matyas Rakosi wygłosił referat o uchwałach Plenum KC.

Uchwały Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących z dn. 27—28 czerwca — powiedział Rakosi — dotyczą najważniejszych zagadnień naszej partii i Węgierskiej Demokracji Ludowej.

Węgierska Partia Pracujących — podkreślił dalej Rakosi — osiągnęła poważne sukcesy w okresie, jaki minął od chwili wyzwolenia kraju. Partia nasza wyprowadziła naród węgierski z tej nieomal beznadziejnej sytuacji, jaką wytworzyła się wskutek zniszczeń spowodowanych wojną. Partia nasza kierowała odbudową, doprowadziła do zwycięstwa walkę przeciwko staremu ustrojowi, przeciwko kapitalizmowi i obszarnikom. Pod przewodnictwem naszej partii naród węgierski rozpoczął w mieście i na wsi zakładanie fundamentów swej lepszej, socjalistycznej przyszłości.

Mimo to nasz Komitet Centralny stwierdził, że nasza partia popełniła też błędy, w szczególności w kierowaniu pracą partyjną. Część tych błędów plynęła z niewłaściwych metod naszego kierownictwa. Komitet Centralny partii opracował na plenum zarządzenia, które w przyszłości zapewnią kierownictwo rzeczywiście kolegialne, zapewnią w kierowaniu pracą demokrację wewnątrzpartyjną — tę nieodzowną rekonię naszego zdrowego rozwoju, jak również zapewnią ducha komunistycznej krytyki i samokrytyki.

Musimy obecnie zatroszczyć się o to, by demokracja wewnątrzpartyjna, zdrowa krytyka i samokrytyka stosowane były w całym życiu partyjnym począwszy od centralnego kierownictwa aż do organizacji podstawowych, do zacieśnienia i umocnienia więzi między naszą partią a masami pracującymi.

Popełniliśmy błędy przede wszystkim pod tym względem — mówił referent — że rozwijając przemysł ciężki, gwałtownie wyprzedzaliśmy produkcję — wzięliśmy zbyt szybkie tempo, i przy planowaniu nie braliśmy pod uwagę zasobów gospodarczych, realnych możliwości naszego kraju.

Zdarzało się też nieraz, że nie braliśmy pod uwagę tych wielkich możliwości, jakie tkwią w lepszym zorganizowaniu współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Najpoważniejszy jednak błąd popełniliśmy wtedy, gdy w lutym 1951 roku podwyższyliśmy zbyt wiele zadań pięcioletniego planu pięcioletniego w dziedzinie przemysłu.

Na podstawie wyników wykonania planu pięcioletniego oraz dobrych osiągnięć pierwszego roku planu pięcioletniego uważaliśmy wówczas, że nasze możliwości gospodarcze są większe niż początkowo przypuszczaliśmy i że dlatego w naszych dalszych planach możemy przewidzieć większe inwestycje. Wo-

bec tego podnieśliśmy sumę inwestycji z 51 miliardów forintów do 80 miliardów forintów.

Według podwyższonego planu — powiedział referent — dla przemysłu ciężkiego i maszynowego preliminowano dziesięciokrotnie większe inwestycje niż dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Nie wystarczająca była również suma przeznaczona na inwestycje w rolnictwie.

Zarządzenia gospodarcze, które opracował obecnie Komitet Centralny naszej partii, zmierzają do naprawienia tych poważnych błędów. Istotą tych zarządzeń polega na tym, że zrewidujemy i przegrupujemy wszystkie nasze inwestycje i plany na przyszłość w tym celu, aby można było zwracać większą uwagę na podniesienie stopy życiowej ludu pracującego, przede wszystkim robotników przemysłowych, a jednocześnie, aczkolwiek w tempie wolniejszym, będziemy kontynuować nasze budownictwo socjalistyczne, w tym oczywiście również rozwijać przemysł ciężki.

Będziemy też wydawali coraz więcej na zaspokojenie socjalnych potrzeb robotników i na ochronę pracy, zredukujemy do minimum godzin nadliczbowe, zapewnimy dzień wypoczynku, zlikwidujemy niesprawiedliwe kary pieniężne itd.

Następnie mówca zatrymał się na zagadnieniach podniesienia dyscypliny pracy w przedsiębiorstwach, zwiększenia wydajności pracy i jakości produkcji. Poruszając sprawę perspektyw podniesienia stopy życiowej mas pracujących, referent podkreślił, że dobry tegoroczny urodzaj umożliwi lepsze i tańsze z każdym tygodniem zaopatrywanie ludności w liczne artykuły spożywcze, szczególnie w warzywa i owoce.

Obniżymy już znacznie ceny szeregu artykułów włókienniczych i obuwia — stwierdził Rakosi. Inne zarządzenia umożliwią w najbliższych miesiącach oddanie do dyspozycji mas pracujących wielkiej ilości wysoko gatunkowych wyrobów tekstylnych i obuwia.

W roku przyszłym na budownictwo mieszkaniowe m. in. w Budapeszcie wydamy o 800 milionów forintów więcej niż w roku bieżącym. Wkrótce odzyskamy również wyniki zarządzeń zmierzających do poprawy budapeszteńskiej komunikacji miejskiej.

Rakosi zaznaczył dalej: Pomagając chłopom gospodarującym indywidualnie, nie zmieniamy przez to naszej polityki zmierzającej do udzielenia jeszcze większej pomocy spółdzielniom produkcyjnym. Musimy powiedzieć jasno i niedwuznacznie, że nasza partia i demokracja ludowa widzi niezmienne w spółdzielczości produkcyjnej drogę budownictwa socjalistycznego na wsi i zgodnie z tym również w przyszłości uczyni wszystko, aby rozwinąć i wzmocnić spółdzielnię produkcyjną. Pod tym względem nie ma zmiany.

Nasze zarządzenia dotyczące spółdzielni niezmienne zmierzają do tego, aby spółdzielnie ugruntowały swoje dotychczasowe osiągnięcia, ulepszyły swą organizację, przyswoiły sobie najlepsze metody produkcji, zwiększyły swe osiągnięcia produkcyjne i w ten sposób podnosiły dochody, dobrobyt, stopę życiową członków spółdzielni.

Zgodnie z tym demokracja ludowa nie zmienne utrzymuje i nawet zwiększa wszystkie ulgi, które przyznawano dotychczas spółdzielniom produkcyjnym, aby zapewnić ich rozwój, będziemy kroczili dalej tą drogą.

Następnie Rakosi oświadczył, że w związku z naprawianiem popełnionych błędów ożywiła się działalność wroga klasowego w kraju i po za krajem.

Wróg aktywizuje się — stwierdził mówca — i próbuje doprowadzić do tego, by nasze słuszne zarządzenia, podnoszące stopę życiową i dobrobyt ludu pracującego, dały odwrotny rezultat. Widzimy również, że wróg wszelkimi sposobami atakuje demokrację ludową, nasze budownictwo socjalistyczne.

Jeśli chodzi o nas wyciągamy stąd wniosek, że powinniśmy być bardzo czujni, powinniśmy strzec jak oka w głowie jedności naszej partii, jej kolegialnego kierownictwa i niewzruszonych podstaw ideologicznych marksizmu — leninizmu.

Na zebraniu aktywu partyjnego przemawiał również prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej Imre Nagy.

W rezolucji uchwalonej przez aktywu partyjny stwierdza się, że budapeszteński aktyw partyjny akceptuje w całej pełni uchwały Plenum KC i referat Rakosiego. Aktyw partyjny będzie uważał te uchwały i referat za podstawę całej swej dalszej działalności.

Beton lżejszy od... wody Domy z „Ytongu”

będą tak samo trwałe jak z cegły

W Łaziskach Górnych, w województwie stalinogrodzkim powstaje wielka wytwórnia betonów lekkich „Ytong”.

Dotychczas prowadzona jest próba fabrykacji „Ytongu” w Redzie. Z tego nowego materiału budowlanego wybudowano już doświadczalny budynek mieszkalny na Bielanych. Obecnie rozpoczęła się budowa kombinatu „Ytongowego”, który można porównać pod względem rozmiarów do FSO.

„Ytongowy” blok ma rozmiar czterech cegieł. Metr sześcienny tego lekkiego betonu waży około 700 kg, podczas gdy waga metra sześciennego cegły wynosi około 1.800 kg.

Nowy materiał budowlany, który znajdzie szerokie zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym jest lżejszy od wody. Jego użycie przynosi znaczne oszczędności zarówno w szybkości budowy, jak i w ilości zużytej zaprawy murarskiej. Wytrzymałość jego jest równa wytrzymałości cegieł, a przewodnictwo ciepłe znacznie korzystniejsze. „Ytong” składa się z wapnia, żużlu, cementu i związków chemicznych z przewagą aluminium.

Dokumentację i projekty zakładów wytwarzających „Ytongu” opracowuje „Miastoprojekt—Specjalistyczna”, którego zespół architektoniczny pod kierunkiem inż. Cyranowskiego w ramach zobowiązań lipcowych podjął się skrócić czas wykonania projektów roboczych budynku laboratorium i administracji o jeden miesiąc.

Budowa kombinatu „Ytongowego” zakończy się na początku przyszłego roku, a jeszcze w pierwszym kwartale r. 1954 ruszy produkcja. Ponieważ wykorzystana będzie przy wytwarzaniu tego materiału para z sąsiedniej elektrowni, produkcja nie będzie wcale wymagać zużycia węgla. Urządzenia wytwórni „Ytongu”

w Łaziskach Górnych będą na wskroś nowoczesne, w znacznym stopniu zmechanizowane.

Tematy dnia

Walka o brudną kość

Reakcyjne czasopismo amerykańskie „Colliers” zarzuciło senatorowi Mac Carthy, że przestąpił „wałkę przeciwko komunistycznemu niebezpieczeństwu” w dochodowy interes, przy czym zapomniał o elementarnych zasadach przyzwoitości. Przy sposobności czasopismo mimo woli wygadało się, że tak zwana walka z komunizmem jest w USA bardzo zyskowym procederem, że jest to business brudny, ale bardzo opłacalny.

Rzeczywiście, Mac Carthy stosuje oryginalną metodę wyłudzenia pieniędzy. O ile słynny Chlestantow w komedii Gopola mówił skromnie: „W podróży wykosztowałem się do grosza”, to Mac Carthy poczynił sobie o wiele bezczelniej, mówiąc: „Proszę sobie wyobrazić, moja komisja wykosztowała się do grosza na tę kampanię antykomunistyczną. Czy nie możecie mi udzielić 10 tysięcy dolarów?”

Po zainkasowaniu dolarów na rze koma „walkę z komunizmem”, Mac Carthy bądź po prostu chowa je do kieszeni, bądź też zaczyna nimi spekulować na giełdzie. „Colliers” przy pominięciu, że antykomunistyczna kampania senatora hojnie finansowana jest ze skarbu państwa, i z udanym zdumieniem zapytuje:

„Dlaczego Mac Carthy pożyczka pieniędzy na walkę z komunizmem? ...Dlaczego senator Mac Carthy spekuluje funduszami otrzymanymi na kampanię antykomunistyczną bądź też z funduszu tych udziałów pożyczek przyjacielom na spekulacyjne afery?”

Z kolei zada pytanie czytelnik: Po cóż było redaktorom „Colliers” demaskować Mac Carthyego, skoro wszyscy oni stanowią, jak to się mówi, „kwiatki z jednego ogrodu”.

Caty sęk w tym, że Mac Carthy i redaktorzy „Colliers” są na żółdziej w dwóch konkurencyjnych z sobą grup monopolistycznych.

Oto dlaczego „Colliers” nigdy nie pomija okazji podstawienia nożki Mac Carthyemu. Robi to z tym większą satysfakcją, że uważa Mac Carthyego za konkurenta w brudnym i opłacalnym interesie.

W businessie „walki z komunizmem”.

J. Cz.

Konkurs z nagrodami na wspomnienia frontowe w związku z 10-leciem Wojska Polskiego

W związku z dziesięcioleciem Wojska Polskiego redakcja „Złotych Wierszy” ogłosiła konkurs na wspomnienia frontowe.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy uczestnicy walk o wyzwolenie — oficerowie, podoficerowie i szeregowcy ludowego Wojska Polskiego, partyzanci z szeregów Armii i Gwardii Ludowej oraz rezerwiści. Na konkurs mogą nadstawić prace również ci, którzy w czasie wyzwalania terenów polskich przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie — stykali się z oddziałami polskimi.

Forma pracy konkursowej dowolna. Pod uwagę będą brane wspomnienia opracowane przez jednego autora lub zbiorowo — dotychczas nigdzie nie publikowane. W pracach nadesłanych na konkurs należy podać autentyczne nazwiska, daty i nazwy miejscowości, w których rozgrywa się akcja.

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie nazwisk autorów najlepszych prac nastąpi w dniu 1 października 1953 r. Dla autorów najlepszych prac przewidziane są nagrody od 2.000 do 1.000 zł oraz wyróżnienia pieniężne.

Nowelka „Expressu”

Zbawcza formułka

Tego wieczoru redaktor — kierownik studia kinowego, Leonid Aleksandrowicz Czyżow wstąpił do swego przyjaciela Kopytkina, redaktora młodzieżowego pisma „Młode Pokolenie”. Zdjąwszy palto, bez słowa rzucił się na tapczan, zapalił papierosa i westchnął ciężko.

— Czego tak wdychasz? — zapytał Kopytkin. — Czy spotkałeś znowu kogoś z autorów? Nie warto się denerwować! Chodź, pójdziemy na seans telewizyjny.

— Daj mi spokój! Odczep się ode mnie!

— Co ci się stało?

Leonid Aleksandrowicz podniósł się gwałtownym ruchem.

— Masz walidol?

— Walidolu nie mam, ale są krople walerianowe z bромem. Specjalna mieszanka na użytek pracowników redakcyjnych. Chcesz zażyć?

Po zażyciu kropli Czyżow położył się w powrocie na tapczanie.

— Co się stało, przyjacielu? — ponowił zapytanie Kopytkin. — Nigdy jeszcze nie byłeś tak bado wzburzony. Jesteś nerwowo przemęczony...

— Nerwy! Kiedy się zajmuję takie stanowisko jak ja, zamiast nerwów trzeba by mieć armaturę z żelazo-betonu. Wyobraź sobie, że dziś wyzywa mnie do siebie dyrektor Piotr Aleksiejew Nagniejew. W jego gabinecie zastąpiłem też naszego naczelnego redaktora Nekina. Wyraz ich twarzy od razu mi się nie spodobał. Nekin zwłaszcza wyglądał jakoś podejrzanie. Wprawdzie uśmiechał się do

mnie, ale miał mój, jak gdyby chciał mnie przewiercić oczyma. Rozmowa rozpoczęła Nekin: „No, Leonidzie Aleksandrowiczu, chcemy powierzyć ci bardzo ważną placówkę!” Mówiąc otwarcie, pomyślałem, że chcą przerzucić mnie na dubbing, ale okazało się, że mają na myśli coś znacznie gorszego.

— Coś jeszcze gorszego?!!!

— Posłuchaj, „Wy, Leonidzie Aleksandrowiczu na zeszłorocznym zebraniu u literatów mówiliście doskonale o drodze, jaką powinna kroczyć komedia. Muszę przyznać, że się wtedy nawet dziwiłem, skąd się tak dobrze na tym znacie. Trzeba by teraz, abyście się z powieści epickiej przetrzęśli na komedię. Potrzebujemy komedii i satyry, tak że będziecie mieli szerokie pole do popisu!”

Możesz sobie wyobrazić, jak gorąco zaprezentowałem przeciw takim planom. Mówiłem o złym stanie zdrowia, przynałem się nawet do tego, że ów referat na zebraniu literatów przygotowała moja żona na podstawie starych artykułów z różnych pism. Jakież ze mnie może być specjalista od komedii, skoro od piętnastu lat nie byłem w teatrze na żadnej satyrze! A na to odpowiada mi Nagniejew: „To wprost doskonałe! Macie zupełnie nie zepsuty gust!” Jednym słowem, nie nie pomogło. Możesz mi powiedzieć: Oto widzisz przed sobą głównego specjalistę od satyry, a w tece mam już pierwszy scenariusz komediowy. Doręcz mi go na pożegnanie.

— Kto jest jego autorem?

— Ktoś z nowych. Jakiś Kopyew.

— Laureat?

A. Wasiliew

— Nie rozumiem ciebie! Przychodzę do ciebie po radę, a ty zadajesz mi głupie pytania! Cóż tu ma laureat do sprawy?...

Czyżow wstał i wyszedł z pokoju, nie pożegnawszy się nawet z gospodarzem.

Po przyjeździe do domu Leonid Aleksandrowicz wypalił kilkanaście papierosów, westchnął i usiadłszy za biurkiem zabrał się do scenariusza.

Okazało się, że ten nikomu nieznany Kopyew znał życie wcale nieźle i miał duży talent scenograficzny. Czytając scenariusz Czyżow najpierw uśmiechał się, potem zaczął się śmiać, a ostatecznie po prostu rzyzał głośno ze śmiechu. Poza główną bohaterką podobały mu się zwłaszcza postacie pochlebcy Podmielkina i męża bohaterki — gburawatego, ponurego mężczyzny.

Skończywszy czytanie scenariusza Leonid Aleksandrowicz zamyślił się. Scenariusz nie był zły. Przed oczyma Czyżowa stał jak żywy przebiegły Podmielkin, mówiący obrazowym soczystym językiem. Rola męża dawała aktorowi ogromne pole do popisu. Tak, charakter tego gburawatego męża był po prostu doskonale przedstawiony. „Znam nie jednego takiego męża!” — przypominał sobie Leonid Aleksandrowicz.

Chwyciwszy za pióro Czyżow zaczął pisać do autora scenariusza. Zwykle, często używane słowa łatwo układały się w zdanie: „Po zaznajomieniu się z waszym scenariuszem, uważam za konieczne, ażeby zwrócić uwagę na wszystkie jego wybitne zalety...”

Pióro nagle przestało biec po papierze, gdyż w tej chwili Czyżow ze zwykłego widza kinematograficznego zmienił się nagle w starego, doświadczonego redaktora — ze wszystkimi, wynikającymi z tego następstwami. Przede wszystkim przypominały mu się słowa dyrektora, który nakazywał jak najdalej idącą ostrożność.

— Co właściwie chciał powiedzieć autor scenariusza? — rozmyślał Czyżow. — Czym jest pochlebca i jak należy z nim walczyć? Komu jest to potrzebne? A temat o złym, nieuważnym mężu?... czy to jest komuś potrzebne?

Leonid Aleksandrowicz przekreślił słowa „wybitne zalety” i napisał zamiast nich „pewne niedociągnięcia”.

Ale krytykowanie lub odrzucenie scenariusza też okazało się nielatwą sprawą. Trzeba było znaleźć uzasadnienie, usprawiedliwić swoją krytykę — a Leonidowi Aleksandrowiczowi nie przychodziły do głowy właściwe słowa. Robiło się coraz później, popielniczka pełna już była niedopałków papierosów, w koszu od papieru mnożyły się przedarte arkusze papieru, a Czyżow wciąż siedział i rozmyślał nad listem do nieznanego autora. Z tego marazmu wyrwał go dzwonek telefoniczny.

— Czy śpisz już, Leonidzie Aleksandrowiczu? — pytał Kopytkin.

— Ale skąd! Męczę się nad krytyką scenariusza.

— Dziwak z ciebie! — roześmiał się przyjaciel. — Jeżeli mam do czynienia z satyrykami, powołuję się zawsze na plan. Mówię, że nie ma już miejsca...

Leonid Aleksandrowicz wypił szklanek zimnej herbaty i ponownie zabrał się do dzieła. Teraz pióro szybko biegło po papierze:

„Przeczytawszy uważnie wasz scenariusz, muszę was poinformować o tym, że nasz plan na satyrę został już w stu procentach wykonany. Musielibyście czekać z waszym scenariuszem do przyszłego roku. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyście się wobec tej sytuacji zwrócili do innego studia...”

Zbawcza formułka została znaleziona.

Prof. J. K.

Przed terminem oddamy zbożel...

Zobowiązania chłopów powiatu łódzkiego Planu pomocy sąsiedzkiej wymagają szybkiego usprawnienia



W odpowiedzi na apel budowlanych kombinatu hutniczego im. Bolesława Bieruta pracownicy PGR — Piekary Śląskie zespół Stelanowice (woj. stalinogrodzkie) zobowiązali się przyspieszyć zakończenie zniw o 10 dni, podorywkę i siewu poplonów o 3 dni, dokonać omlotów 4 — podstawowych zniw o 4 dni zamiast przewidzianych 45 oraz przyspieszyć omloty i odstawę zniw kwalifikacyjnych o 4 dni. Pracownicy PGR-u wezwali inne gospodarstwa swego okręgu do podejmowania podobnych zobowiązań. Dotychczasowe osiągnięcia załogi PGR — Piekary Śląskie są wynikiem szkolenia ideologicznego, podwyższenia kwalifikacji pracowników i systematycznych narad produkcyjnych. Obecnie PGR przeprowadza zniw i podorywki oraz dokonuje omlotów bezpośrednio na polu. Przy omlotach zastosowano dmuchawę odprowadzającą słomę na stercie. Na zdjęciu: fragment młocki w PGR — Piekary Śląskie. Na pierwszym planie dmuchawa.

CAF — fot Seko

PRZED kilku dniami, z inicjatywy przodującego aktywu, chłopów gminy Czarnocin podjęli zobowiązanie zakończenia prac zniwowych przed terminem i dostawienia całkowitej ilości zboża w ramach obowiązkowego skupu dla państwa do dnia 30 września.

Do współzawodnictwa wezwali gminę Nowosolną, a ta z kolei gminę Puczniew. W ten sposób wszystkie gminy powiatu łódzkiego zostały wciągnięte do współzawodnictwa i do walki o przedterminowe wykonanie prac zniwowych oraz planów

Szkoły zawodowe dla inwalidów przyjmują kandydatów

W trosce o ludzi, nie posiadających pełni zdolności fizycznych, i aby umożliwić im zdobycie zawodu i samodzielny pracę, państwo nasze uruchamia różnego rodzaju szkoły specjalne i szkoły dla inwalidów.

W najbliższym roku szkolnym czynne będą następujące zakłady, szkoły i ośrodki szkolenia dla inwalidów wojennych, wojskowych, inwalidów pracy oraz inwalidów cywilnych.

Zakład Szkolenia Inwalidów w Poznaniu przy ul. Wawrzyniaka 45 prowadzi zasadniczą szkołę zawodową elektryczną, kurs nadzorców dróg i mostów, kurs pomiarów warsztatowych i kurs kreślarski.

Zakład Szkolenia Inwalidów we Wrocławiu przy ul. Inwalidzkiej 17-19 prowadzi zasadniczą szkołę metalową ze specjalnością mechaniki precyzyjnej, szkołę przysposobienia zawodowego z kierunkiem tokarskim, szkołę z kierunkiem ślusarskim, rymarskim i dziurawym, kurs księgowości, kurs spawalniczy, kurs pomiarów warsztatowych, kurs obsługi central telefonicznych i kurs naprawy maszyn do pisania.

Zakład Szkolenia Inwalidów w Przemyslu przy ul. Tatarskiej 4 prowadzi zasadniczą szkołę rzemieślniczą krawiecką, szkołę damską oraz szkołę przysposobienia zawodowego w kierunku dzierżawstwa.

Szkoła Przysposobienia Zawodowego Inwalidów w Krakowie przy ul. Aniśława 12 kształci zarówno mężczyzn jak i kobiety w zakresie tkactwa.

Ośrodek Szkolenia Inwalidów w Warszawie przy ul. Słupeckiej 6 szkoli niepełnych na kursie masażu i kursie grafistów. Zaś Podstawowa Szkoła Inwalidów Głuchoniemych w Miszewie (pow. Plock, województwa warszawskiego) przyjmuje głuchoniemych na kierunki rolnicze i rzemieślnicze jak kowalstwo czy kolodziejstwo.

Wszyscy korzystający z nauki w szkołach i na kursach otrzymują bezpłatnie akwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską i naukę zawodową, mają też zorganizowane życie kulturalne oraz możliwość korzystania z urządzeń sportowych.

Inwalidzi starający się o przyjęcie na szkolenie powinni złożyć podania do rezerwy socjalno-kulturalnego Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, względnie, jeżeli są mieszkańcami miasta — do referatu pracy i pomocy społecznej rezydium Miejskiej Rady Narodowej. O podaniu należy dołączyć życiorys, oświadczenie świadectwo szkolne lub oświadczenie dwóch świadków stwierdzające celność przygotowania ogólnego, świadectwo urodzenia oraz świadectwo określające stan zdrowia i procent inwalidztwa.

Bliższych informacji o poszczególnych szkołach można zasięgnąć w wydziałach wyżej referatach Rad Narodowych, a także bezpośrednio w sekretariatach tych szkół. (2)

dostaw obowiązkowych dla państwa. Wykonanie podjętych zobowiązań wymagać będzie przede wszystkim udzielenia jak najszybszej pomocy w zniwach i omlotach małorolnym gospodarzom, nie posiadającym własnego sprzętu lub maszyn omlotowych czy zniwowych. We wszystkich gminach opracowano szczegółowe plany pomocy sąsiedzkiej, których realizacja rozpocznie się w bieżącym tygodniu.

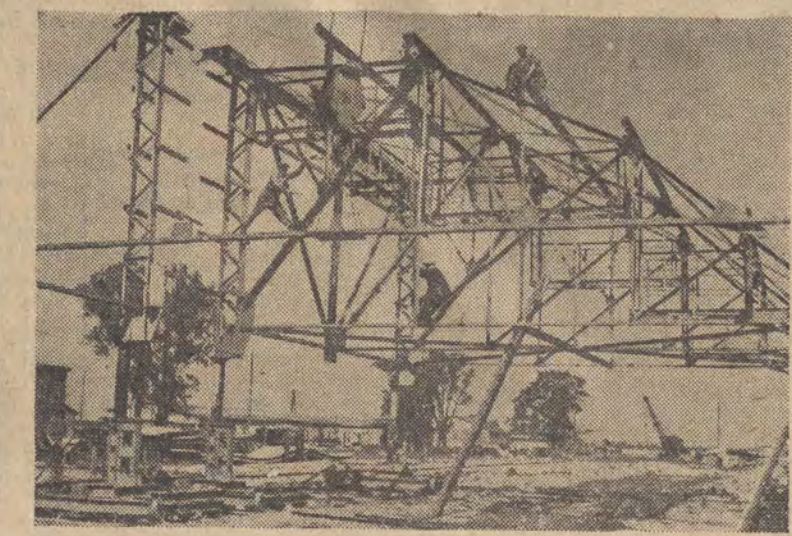
Mimo, że Wydział Rolnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi nie interesował się zbyt planami pomocy sąsiedzkiej, zostały one jednak szczerze i głębiej rozpatrzone przez Gminne Rady Narodowe przy wydatnej pomocy Komitetów Gminnych PZPR, co sprawiło, że odpowiadają one istotnym potrzebom terenu i nie zawierają poważniejszych usterek.

Gorzej wygląda sprawa pomocy sąsiedzkiej w niektórych innych powiatach województwa łódzkiego. I tak np. w planie dla powiatu skierowanego do rozpatrzenia przez Wydział Rolnictwa w Łodzi przewiduje się udzielenie pomocy w okresie zniw 110 gospodarstwom. Wiadomo jednak, na podstawie informacji będących w posiadaniu Wydziału Rolnictwa przy Prezydium WRN, iż pomocy sąsiedzkiej w okresie zniw będzie potrzebować co najmniej 1.000 gospodarstw w powiecie skierniewickim.

Nierealnym jest również plan pomocy sąsiedzkiej w powiecie Rawa Mazowiecka. Ustala on mianowicie, że dla 1.100 gospodarstw udzieli pomocy taka sama ilość gospodarstw.

Oczywiste jest, że ilość gospodarstw świadczących pomoc sąsiedzką musi być znacznie większa, bo nie można wymagać, aby np. gospodarz posiadający jednego konia obsłużył nim w czasie zniw dwa gospodarstwa.

Niewłaściwie opracowane plany pomocy sąsiedzkiej muszą być poprawione w ciągu najbliższych kilku dni, gdyż w przeciwnym razie wiele gospodarstw małorolnych w naszym województwie narazi się na straty w zbiorach. (1es)



W interesie całej załogi Szkolenie młodych tkaczy

w ZPB im. Liebknechta musi być otoczone szczególną opieką

Jak wam idzie robota? — zapytał w pewnej chwili salowy Guga. — Dajecie sobie radę?

— A, jakoś mi idzie — odpowiedziała uczennica Eugenia Smykacz. W głosie jej jednak brzmiała nuta wahania.

Eugenia Smykacz jeszcze przed tygodniem uczyła się zawodu. Obecnie salowy polecił jej pracować samodzielnie. Gdy mówimy o trudnościach Smykacz sama przyznaje:

— Przydałaby mi się jeszcze pomoc. Nie zawsze mogę dać sobie radę z pruciem. Instruktorka ostatni raz była u mnie w zeszłym tygodniu.

Z pomocą dla młodych tkaczy, którzy dopiero co przeszli pierwsze przeszkolenie i nie posiadają jeszcze dostatecznych kwalifikacji, w ZPB im. Liebknechta nie jest najlepiej. Wprawdzie na trzeciej zmianie jest stała instruktorka i tutaj opieka jest staranniejsza, ale na pozostałe zmiany zagląda tylko od czasu do czasu instruktorka Motylska, której inne funkcje nie pozwalają w dostatecznym stopniu zająć się doszkalaniem.

Dlatego też sprawą podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodych tkaczy powinni zająć się w większym stopniu majstrowie. A o tym

dotychczas w tkalni myślano bardzo mało.

Pytanie, które postawiliśmy, wprowadziło sekretarza organizacji partyjnej, Szczepańską w zakłopotanie.

— Widzicie. Trudno mi na to odpowiedzieć — mówi po dłuższej przerwie. — Jeszcze sprawy szkolenia zawodowego nie analizowaliśmy. Może skorzystacie coś ze sprawozdania.

Sprawozdanie kwartalne mówi, że w II kwartale br. przeszkolono w zakładzie aż... 17 osób, tj. 48 proc. w stosunku do niewykonujących swoich baz. Dalsze rubryki stwierdzają, że przeszkoleni przeważnie wykonują poniżej 100 proc.

— Co jest tego powodem? — U nas szkolimy odrazu przy warsztacie — wyjaśnia ref. szkolenia zaw. Góra — a nie każdy tkacz przykłada się do tego, aby uczeń szybko i dokładnie poznał swoje czynności.

Szkolenie nowych tkaczy w zakładach im. Liebknechta prowadzone jest do tej pory bez żadnego planu i przemyślenia. Przychodzi na tkalnie uczeń. Stawia się go więc przy tkaczu, aby ten nauczył go zawodu. I gdy później, przeważnie po miesiącu, uczeń ma już pracować

samodzielnie, okazuje się, że nie jest on w większości wypadków przygotowany do tego. Liczba tak „przeszkolonych” uczniów siega około 60 proc. Tak było swojego czasu z młodym tkaczem Janem Jancem, który po prawie miesięcznej „nauce” poznał... jak się puszcza w ruch i zastawia krosno. Jednym słowem nie wiele.

Dlatego też większość uczniów trzeba jeszcze raz oddawać do ponownej nauki u instruktorki. Nic też dziwnego, że okres szkolenia w zakładach przeciąga się bardzo długo.

Fakt niesumiennego szkolenia uczniów wynika w dużym stopniu z tego, że kierownictwo oddziału nie przeprowadza stałej i systematycznej kontroli postępów każdego szkolącego się. Z drugiej strony analiza wyników pracy młodego tkacza, który rozpoczął pracę samodzielnie, prowadzona tylko na podstawie miesięcznych danych, jest stanowczo nie wystarczająca i powoduje, że często tkacz borykający się z trudnościami przez dłuższy okres czasu nie ma pomocy ze strony instruktorki czy majstra.

Zakłady przewidują w tkalni do końca roku uruchomienie całej trzeciej zmiany. Do obsadzenia jej potrzebni będą tkacze, których trzeba spośród młodzieży wyszkolić samemu — w zakładzie.

Dlatego też sprawa szkolenia nie może być traktowana po „macoszemu”, czego dowodem jest to, że „uznano za stosowne” zlikwidować w tkalni szkółkę.

Jak dotychczas sprawą szkolenia zawodowego za mało interesuje się organizacja partyjna i związkowa. I to jest właśnie w dużej mierze przyczyną, że jest ono niewłaściwie prowadzone.

Od organizacji partyjnej i związkowej w dużej mierze zależy, aby szkolenie przybrało inny obrót. Trzeba w tym celu prowadzić szeroką pracę uświadamiającą wśród załogi, że dla ZPB im. Liebknechta szkolenie tkaczy jest sprawą bardzo ważną. Tylko bowiem tą drogą będzie można uruchomić całą trzecią zmianę i podnieść tym samym ogólnie wykonanie planu przez tkalnie.

Tkacze zaś, którym powierzają się szkolenie, muszą wziąć sobie za punkt honoru, aby każdy przeszkolony przez nich uczeń zdobył odpowiednio kwalifikacje, dlatego też powinni czuć się odpowiedzialnymi za szkolących i jak najlepiej przekazywać im wszystkie swoje wiadomości i umiejętności fachowe.

Szybkie i staranne wyszkolenie młodego tkacza, leży zarówno w interesie zakładu jak i każdego uczącego. J. L.

Warty lipcowe wyrazem przywiązania mas do władzy ludowej

Za przykładem załogi Zakładu „B” ZPB im. Stalina, w dniu 14 bm., warty na cześć 22 Lipca zaciągnęli robotnicy ZPB im. Marchlewskiego.

— Jak tu najlepiej wyrazić gorące uczucia miłości i przywiązania dla ludowej ojczyzny, czym uczcić zbliżające się święto... — wymieniają uwagi prządki i tkacze.

Instruktorka tkalni cienkoprzędnej, poseł na Sejm, Ulkowska, najlepiej rozstrzyga problem.

— Nie szukać nie wiadomo gdzie, a rozejrzeć się wokół siebie. Zawsze znajdziesz jakąś usterkę w swojej robocie. Zobowiąż się ją usunąć, to

będzie twój najlepszy Czyn Lipcowy.

70-letnia Józefa Józwiak jest prządka na przędzalni cienkoprzędnej. Kiedy zwraca się do niej majster, aby stanęła na warcie, pokazuje mu czerwona kokardkę przy fartuchu i mówi...

— Myślałam co tu dać państwu i już wiem. Napiszcie — zwraca się do majstra — że zmniejszę o 1 proc. pojedynki.

Za jej przykładem wiele przątek podejmuje tego rodzaju zobowiązania.

W huku maszyn nie można prowadzić długich rozmów. Czasem starczy uśmiech na twarzy robotnika i jego wzrok skierowany na czerwony czy biało-czerwony proporzeczek zatknięty na maszynie. Wtedy już wie, że i on stanął na lipcowej warcie.

Jeszcze niecała załoga zakładów im. J. Marchlewskiego zaciągnęła warty, jeszcze nie wszyscy mają przy fartuchach czerwone kokardki. Dziś, w pierwszym dniu było 700 wart. Jutro, z pewnością zakwitną one czerwonymi kwiatami na wszystkich salach, przy każdym warsztacie. (Z)

Czynem produkcyjnym witają robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego święto IX rocznicy Odrodzenia Ojczyzny i pierwszą rocznicę Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Aby uczcić godnie to wielkie święto narodu, niemal cała załoga podjęła cenne zobowiązania produkcyjne.

W dniu 14 bm. przed południem około 1.000 robotników zaciągnęło warty produkcyjne. Na wszystkich oddziałach pojawiły się czerwone proporzeczki zatknięte na maszynach. Jako pierwsi na wartach stanęli przodownicy zakładu: Czesław Mańko, Michał Tłokiński, Jan Owczarek, Zofia Fronczak, Regina Cywińska, Franciszka Czaja, Janina Łuczynska i wielu, wielu innych.

Załoga zaciągając warty podjęła wiele nowych i cennych zobowiązań, które mierzą się do wykonania przed terminem planów miesięcznych, kwartalnych i rocznych.

Po południu nadeszły meldunki o dalszym zaciąganiu wart produkcyjnych przez robotników drugiej i trzeciej zmiany. Warty te oraz nowe zobowiązania są wyrazem przywiązania mas pracujących do władzy ludowej, głębokiego umiłowania i patriotyzmu, są odpowiedzią na agresywne plany imperialistów anglo-amerykańskich i na nieuczynne faszystowskie prowokacje. Warty te są jednocześnie wyrazem umocnienia pokoju na całym świecie.

Pogłębiają swą wiedzę Studenci i uczniowie na praktykach wakacyjnych

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego „Północ” w Łodzi zatrudnił na okres praktyk wakacyjnych 189 studentów z Politechniki Łódzkiej i Wrocławskiej, Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi oraz uczniów Technikum Włókienniczego w Łodzi i Zgierzu.

Na zebraniu organizacyjnym, praktykanci ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi podjęli już zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski.

Starosta grupy praktykanckiej Seweryn Lipszye, były pracownik zakładów im. Marchlewskiego, mistrz remontów tkackich, a obecnie uczeń Technikum Włókienniczego w Łodzi mówi: „Zakład robi wszystko, by zapewnić praktykantom jak najlepsze warunki pracy i nauki”.

Młody praktykant, student Politechniki Łódzkiej, ob. Gajnoch stwierdza: „Zarówno robotnicy jak i majstrowie chętnie udzielają nam pomocy, służą swą radą i doświadczeniem. Jestem pewien, że do końca praktyki skorzystamy bardzo wiele, poznając pracę wszystkich oddziałów ZPB im. Marchlewskiego”.

Zygmunt Modzelewski

członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

Rok Kopernikowski i Rok Odrodzenia



410 lat temu zmarł Mikołaj Kopernik. W bieżącym roku czcimy pamięć najwybitniejszego geniusza Odrodzenia w Polsce. Na zdjęciu: pomnik Mikołaja Kopernika w Muzeum we Fromborku. CAF — fot. Uklejewski

WIEK XVI daje nam rejsową literaturę w języku polskim. Język ten, już całkowicie uformowany jako język ogólny, w twórczości Kochanowskiego osiąga niebywale wysoki poziom. Do niego to nawiąże literatura okresu Oświe-

„Kandida” G. B. Shawa w Teatrze im. Jaracza

W piątek, dnia 17 bm., w Teatrze im. Jaracza jedno z arcydzieł niedawno zmarłego najwybitniejszego pisarza współczesnej Anglii, G. B. Shawa pt. „Kandida”. „Kandida” powstała w okresie walki Shawa z obyczajowością mieszczańską. Poeta broni w tej sztuce praw kobiety, odwraca ustalone pojęcia męskiej opieki nad „slabą” kobietą. Bohaterka jego sztuki stoi na straży spokoju pracy mężczyzny, „buduje mu wygodny i bezpieczny dom, buduje mu miłość i pobłażliwość”. Obok wspaniałej, pełnowartościowej kobiety widzimy dwóch mężczyzn: wielkiego kaznodzieję, głoszącego równie puste frazesy z ambony jak i na zebraniach społecznych — oraz młodego poete, którego dewizą życiową jest próżniactwo i samotność. Sztukę tę zobaczymy w reżyserii nie dawno pozyskanego z Wrocławia — Czesława Staszewskiego i w oprawie scenograficznej Ewy Sobolowej. Promienna, subtelna Kandida będzie Maria Kozierska. Jej męża, pastora Morilla, zakochanego w swym krasomówstwie gra Feliks Zukowski, a jego rywala poete Eugeniusza — Edmund Felling. W roli starego rekinia kapitalistycznego Burgesa zobaczymy Romana Staniewiczza, a w roli zapatrzonej w swego kaznodzieję sekretarki Prozerpiny — Zofię Molicka, Wikarę Milka grać będzie Antoni Zukowski.

cenia wieku XVIII, nawiązywać będą i później romantycy.

Obok piśmiennictwa kwitnie w tym okresie nasza sztuka renesansowa, w której pierwiastki ludowe odgrywają wybitną rolę. Widać to w wielkim dziele Wita Stwosza.

Wzmocnionej walce o postęp towarzyszyło odwoływanie się do tradycji. Na tym tle rozwinęło się nasze historioznawstwo epoki Odrodzenia Jan Długosz, cały zastęp kronikarzy i historyków sięga do przeszłości polskiej po wzory, na których chce wychowywać współczesne sobie pokolenia.

Ogólne zbliżenie nauki do życia przełamało pogardę scholastyki do konfrontowania teorii z praktyką, myśli z doświadczeniem. Nie od razu i nie w każdej dziedzinie w jednakim stopniu. Astronomię niezadługo przeplatało astrologia, religijny ascetyzm, zabobony i przesąd o „grzechu pierworodnym” ciążył nad medycyną, w której niewiedzy o człowieku towarzyszyły czary i magia. Ale właśnie w dobie Renesansu pojawia się w Polsce medycyna oparta na pierwszych doświadczeniach, zjawiają się próby opisania naszej roślinności i ludowego użytkowania ziela w lecznictwie.

Handel ze światem stwarza konieczność zaznajomienia się z ekonomią i geografiami, uściślenie kalendarza zmusza do uprawiania prawdziwej astronomii (bez astrologii), a więc i matematyki, hutnictwo i wytapianie kruszców, podobnie jak farbiarstwo zmusza do uprawiania prawdziwej chemii (bez alchemii), rozwój architektury i budownictwa pogłębia zainteresowania geometrią i fizyką.

Wzrost międzynarodowego znaczenia Rzeczypospolitej tego okresu, konieczność obrony nie tylko zbrojnej, ale i prawnej ze względu na stanowisko papieża, które bez zastrzeżeń popierało Krzyżaków — wymagały rozwinięcia nauki o prawie i państwie. Niemniej domagała się tego niezbędność naprawy Rzeczypospolitej, niezbędność reform społecznych i konieczność prawnej obrony suwerenności państwa wobec papieża i Rzymu. Toteż nauki prawa — społeczne w Polsce doby Renesansu zdołały wiele nazwisk, a wśród nich nazwisko Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który w swych poglądach daleko wyprzedził myśl epoki.

Rozwój ogarnął więc wszystkie dziedziny wiedzy. W tych warunkach nie jest niewytłumaczonym przypadkiem pojawienie się w Polsce nauki Mikołaja Kopernika, nauki, która aczkolwiek później w wielu szczegółach skorygowana przez nowe odkrycia, stała się punktem zwrotnym w przełamaniu podstaw kościelno-feudalnego światopoglądu. W przyrodznawstwie nauka Kopernika stała się tym przełomowym odkryciem, wraz z którym — jak mówi Engels — materializm przyjmuje nową postać, wyższą, doskonalszą.

Nie dziwnego, że Kopernikowska „deklaracja niezależności” przyrodniczego od kościoła została potępiona nie tylko przez papieża, ale również przez wszystkich przywódców reformacji — Lutera, Zwینگli'ego, Kalwina, że i dziś jest nadal, chociaż z innych pozycji zwalczana przez orędowników ciemnogrodu.

Postaci i działalność Kopernika, Modrzewskiego, Kochanowskiego — że ograniczymy się do tych trzech nazwisk — mogą być zrozumiane lepiej wtedy, jeżeli się uwzględni, że twórczość ich pobudzał silny już ruch kulturalny w miastach, który dał sztuce, nauce, językowi i literaturze, państwu i postępowi społecznemu całe zastępy ludzi wybitnych.

Właśnie te nurty oddolne, reprezentowane przez mieszczan, a także częściowo przez chłopstwo, usiłowały uczynić i początkowo z powodzeniem uczyniły z Uniwersytetu Krakowskiego ośrodek wiedzy promieniującej w całej Europie Środkowej i dalej na Zachód, a z nauki i sztuki polskiej uczyniły naukę i sztukę, która nie tylko wzbogaciła się zagranicznym postępowym dorobkiem, ale oddawała temu ogólnemu dorobkowi swój wielki wkład z procenta mi.

Tę stronę Polskiego Odrodzenia, przemilczaną przez burżuazyjną historiografię polską, nauka nasza musi wydobyc w całej rozciągłości, jeżeli chce spełnić zadanie wszechstronne pokazania bogactw epoki. (Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu”).

Z PTTK jedziemy na Warmię i Mazury

W dniach od 19 do 22 bm., PTTK organizuje dwie czterodniowe wycieczki: na Warmię i Mazury oraz w Tatry. Zapisy na te wycieczki przyjmowane są przez PTTK do poniedziałku, 13 bm., włącznie.

Na łódzkich ekranach

„Zagubione melodie”

Dla wielu z nas, którzy stolicę Austrii znają tylko z dawnych operetek i lekkich mieszczkańskich przedwojennych komedii filmowych, Wiedeń fest przede wszystkim miastem pogodnych piosenek i melodyjnych walczyków straussowskich.

Pogląd trochę zanadto uproszczony i płytki — przyznać jednak trzeba, że stare walczyki o bogatej tradycji są istotnie bardzo charakterystyczne dla Wiednia.

Teraz coraz mniej walców grają w starym naddunajskim grodzie.

Amerikanizm, pragmatycznie ugruntuowane tutaj swe wpływy, zalewają Wiedeń produktami swojego przemysłu i swojej „kultury”, stojącej pod znakiem coca-coli, boogie-woogie i tanecznych filmów hollywoodzkich. I tak się stało, że jazz usiłuje wyprzeć z miasta jego najpiękniejsze melodie — tradycyjne walczyki.

Ale nie wszyscy Austriacy poddają się amerykańskiemu wpływom. Zdecydowana większość ludu występuje przeciwko tandecie, lansowanej przez okupantów zza oceanu, i walczy o dobre tradycje w sztuce; a do tych, którzy przeciwstawiają się

zamerikanizowaniu Austrii należą również realizatorzy pięknego, kolorowego filmu „Zagubione melodie”, wyświetlanego obecnie z wielkim powodzeniem w kinach łódzkich.

Satyra tego filmu, godząca w amerykański styl życia, jest wprawdzie zwięzła, albowiem atakuje ona wyłącznie tylko dziedziny muzyki, nie mniej jej ostrze jest celne i trafiło do przekonania.

Film pokazuje nam starcie dwóch światów — dwóch rodzajów muzyki: starej, opartej przede wszystkim o melodie — i nowej, amerykańskiej, w której dominują tempo i rytm. Pierwszej holduje młodzież, a drugiej — starsze pokolenie.

Młody kompozytor Franz nawija początkowo w swojej twórczości do starych dobrych tradycji w muzyce i pod wpływem miłośnika do Greta tworzy nawet parę dobrych piosenek. Później jednak, kierując się dążeniem do zafascynowania, parę, Franz zamiast doszlifować swój talent, jako akompaniator wstepuje do „Arizonie”. Głównym przesłaniem filmu jest, że dla niej muzykę coraz bardziej bezsensowną, kosmopolityczną, i to powoli zagubioną wśród kakofonii foni jazzu gubi ze swojej muzyki to, co jest w niej najcenniejsze: melodię. A w jaki sposób młody kompozytor odnalazł z powrotem zagubioną przez siebie melodię, stał się znowu prawdziwym artystą, opowiada dalsza część tego i godnego, a przede wszystkim obywatelskiego, w melodijne piosenki i mu.

Piękną kłamrą zamyka go balet stworzony przez Franza, który odnalazł już właściwą drogę swojej twórczości. Oparty o dobre, klasyczne wzory, a równocześnie o ludowe pierwiastki, balet ten opowiada nam o radosnym trudzie żniw i wibracji — o ludziach, którzy swą pracą budują nowe, lepsze jutro.

I wiemy, że właśnie ci ludzie przy zdecydowaniu o przyszłości Austrii i Wiednia, a nie zgraja wypasionych burżujów, która siedząc wieczorami w różnorodnych „Arizonach” popija amerykańskie trunki, wsłuchując w bezsensowną kakofonię amerykańskiego jazzu.



„Udzielono nagany kierownikowi kina w Rogowie za niewyświetlenie w odpowiednim dniu zaplanowanego filmu.”

„Naprawiono rurę parową w żelazni, która przepuszczała parę do kaloryferów znajdujących się w stołówce MPK, powodując ich nagrzewanie.”

„Usunęto śmieci sprzed magazynu przy ul. Wieckowskiego 5, o czym zakomunikowała Dyrekcja MHD Art. Gosnod. Domowego.”

„Udzielono upomnienia kierownikowi Anteki Sniecznej nr 32 za nieopóźnienie na wywiszce godzin dyżuru nocnego.”

„Ustalono przyczynę braku napojów gazowych w sklepie nr 64 przy ul. Piotrkowskiej 64 — winna była wtyczka nr 1 przy ul. Kilińskiego 66.”

Na koloniach letnich

Tysiące dzieci z całej Polski radośnie spędzą czas na koloniach letnich w najpiękniejszych zakątkach naszego kraju — w górach, nad morzem, w miejscowościach uzdrowiskowych. Na zdjęciu: dzieci pracowników PZO na kolonii w Świdrze k. Otwocka. CAF — fot. Miedza



Podziwiamy statki i okręty na... Dworcu Kaliskim

Wiele osób, a szczególnie młodzież, interesuje się modelarstwem statkowym, lubi oglądać modele statków i okrętów.

Dla tych właśnie miłośników szkatuła LPZ uruchomiona w dniu 13 bm. ciekawą wystawę. Muzeum jest w specjalnie urządzonej wagonach na bocznicę kolejową Dworca Kaliskiego, obok świetlicy ZSK, od strony ul. Karolewskiej. Wystawa czynna jest do dnia 20 bm. w godzinach od 10 do 20. Wstęp bezpłatny.

Andrzej Braun



— Robimy, co możemy, prowadzimy szkolenie — mówił Mutwil, zwracając się do ministra — ale bez ludzi nie poradzimy. Dajcie nam ludzi!..

— Wy potraficie tylko mówić: dajcie ludzi! — odpowiadał minister. — A co wasza Organizacja Partyjna robi, żeby tych ludzi stworzyć?

Atmosfera rozgrzała się. Ludzie zdejmowali marynarki. Nawet minister siedział w koszuli. Wieczór był gorący i parny. Budnik wyszedł na trybunę.

— Proszę towarzyszy — zaczął. — Mam u nas codziennie wielu ludzi, wyrastających na bohaterów. Chciałbym powiedzieć o jednym z nich, o towarzyszu Markowskim.

Na sali zrobiło się cicho. Krym Ornoch i inni niterzy wciągnęli szyć. Warkusz spoglądał zdziwiony na Budnika.

— Ano... — mruknął przez zęby.

Budnik krągłymi, patetycznymi zdaniem wychwalał inicjatywę Michała, chwalił jego socjalistyczny stosunek do pracy.

— Inicjatywa i wysiłki towarzysza Markowskiego powinny być wzorem dla naszych robotników. Na jego przykładzie widzicie, jak wielka idea racjonalizacji pracy wpływa na wszystkich ludzi dodatnio, odnawia ich i przekształca. Porwany ogniem szlachetnego współzawodnictwa i jakże zmienił się towarzysz Markowski, który jeszcze niedawno należał do nienajlepszych robotników, on, stary gwardzista i partyjniak.

Mokry słuchał słów Budnika początkowo ze zdumieniem, potem z rosnącą wściekłością. Przechylił się przez stół. Twarz mu pozerwiała, dźwięki od ospy nabiegaly krwią. W pierwszej chwili chciał przerwać Budnikowi, ale rozumiał, że tak wypadłoby jeszcze gorzej. Myśli przelatywały mu szybko przez głowę. „Co on robi ten dureń! Oszalał! Jeszcze dolewa oliwy do ognia! Czyżby on rzeczywiście był tak głupi i nie wiedział, jaką niedźwiedzia przysługę wyrządza Markowskiemu i całej sprawie! Ludzie są rozżarci, a on jeszcze w obecności ministra

wysławia Markowskiego. Co za ślepotą, co za bałwan!..”

„Prowokacja!..” — przemknęło przez myśl sekretarzowi. Słyszał, jak niechęć ludzka tu maczyła wysiłki Markowskiego pragnieniem przydobania się, wazelinarskiego zmasania swoich grzechów, technostwem. Rozumiał, że dzisiejsze wydzwignięcie Michała nie może być przyjęte inaczej, tylko jako lizusostwo — nie tylko przez wrogów, ale i uczelnych partyjniaków, w których przeszłość Markowskiego budziła niechęć. Swoją nierozumną gorliwością Budnik poszedł na rękę najbardziej perfidnym i dwwersyjnym tendencjom izolowania, zohydzenia Markowskiego, ażeby jego inicjatywa nie rozszerzyła się. Po raz drugi sekretarz na Wydziale Budowy Okrętów dopuścił do podważenia autorytetu partii.

Mokry nie omylił się. Po twarzach ludzi przemknęły uśmiechy potem, w miarę jak Budnik mówił, zaczęto krzywić się z niesmakiem. Krym kipiał.

A to podskakiewicz ten Markowski! Już chce się przypodobać! Już chce zasłonić swoje złodziejstwa; tak się lizał u Budnika, żeby zarobić na pochwałę wobec ministra!

Janka płonęła rumieńcem gniewu. Jej młocące oczy ciskały pioruny na złośliwego, choć zdawała sobie sprawę, że wszystko to wypadło jakoś niezrecznie.

Michał nie widział tego, ukrył twarz w dłoniach, a mimo to odczuwał na sobie całą żołą i jad sztycherzych spojrzeń. Ogarnęła go

taka apatia i rozpacz, że odechciało mu wszystkiego. Wstał i przepychając się, rzucił pogardliwymi twarzami, wyszedł z sali.

— On tylko po to przyszedł, żeby o sobie usłyszeć! — rzucił Krym.

Ale w drodze do domu męczyła Kryma dana myśl. Nie mógł zapomnieć rozmowy z ministrem. „Jeżeli ci partyjniaki sobie potrafią przy wszystkich w oczy garnąć, minister nie minister, to jednak muszą uczciwie myśleć. A wydawało się, że taka sytuacja...” I głęboko zakorzeniona w głębi Kryma do partyjniaków zaczęła znowo zamieniać się w podziw.

IX

Z Gdańska wyjeżdżał pełni zapalu. Nowi podobala się ta bojowa atmosfera, piero w drodze, za miastem, nachodziły czynne ludzi różne myśli. Wreszcie Kary żywy jak iskra chłopak wyciągnął harmonijkę i oparł się plecami o szoferkę i zagrał. Młody ryczał, drzewa szumiły mijane w powietrzu, ton harmonii i głos chłopaka wiał się z falami wiatru.

Przyjeżdżał na miejsce z muzyką, i wem, hucznie. Na samochodzie czerwieniły się transparenty z napisami: „Sojusznicy robotniczo — chłopscy to podstawa władzy dowej”, „Robotnicy Stoczni Gdańskiej magają pracującym chłopcom”.

(D. c.)

—Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi wita młodzież Łodzi swe sierpniowe święto!

Z Bałut, z Chojen, z Marysina i Rudy — ze wszystkich stron miasta — tramwajami i pieszo, ze śpiewem na ustach i ze sztandarami — niezliczone tłumy młodzieży i starszych ciągnęły w godzinach popołudniowych na stadion Włókniarza.

Ojczyzna nasza daje nam dziś wielkie prawa, gwarantuje je Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bądźmy, koleżanki i koleżki godnymi tych praw, nie szczeniemy wysiłku i trudu w wykonywaniu naszej pracy, naszych obowiązków... — te słowa przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP, Jerzego Chabelskiego, wywołały spontaniczne brawa.

Entuzjastycznie powitano delegacje dzielnicowe, które przybyły na stadion, by na ręce przewodniczącego ZŁ ZMP złożyć meldunki o realizacji Czynu Festiwalowego.

Podniosłym momentem było wystąpienie meldunku ogólnolódzkiego, który zostanie przekazany do Warszawy, a stąd do Bukaresztu. Meldunek ten mówi o wielkich osiągnięciach łódzkiej młodzieży w Czynie Festiwalowym.

Do dnia 14 lipca przystąpiło do Czynu 33 tysiące młodych robotników i robotnic naszego miasta. Wykonanie tych zobowiązań da nam oszczędnie ponad 10 milionów złotych oszczędności. Ponad 5 tysięcy młodzieży miasta stoi dziś na warsztatach produkcyjnych, czując w ten sposób zbliżające się święto młodzieży całego świata. Na fali festiwalowych zobowiązań wzrosła poważnie organizacja ZMP-owska w Łodzi — powiększyła ona swe szeregi o 300 nowych członków...

Meldunek kończy się słowami: „Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, wzmocnieniem najwzrostszej zdobyczy narodów — siły obozu pokąju — oto, czym wita

młodzież robotniczej Łodzi swe sierpniowe święto!...

Meldunek ten zostanie dziś, w środę, powieziony do Warszawy przez wybranych na wiecu delegatów, przewodniczących pracy i nauki.

Zawiozą go: Zofia Walczak — przewodnicząca z ZPB im. 1 Maja, Zdzisław Blachowski — wiceprzewodniczący ZŁ ZMP, Danuta Wajnszok — studentka PŁ, Franciszek Krawiec — przewodnik wykształcenia politycznego i wojskowego, Władysław Twardowski — przewodnik nauki z VII TPD, Stanisław Kocięba — przewodnicząca ZD ZMP Ruda Pabianicka, Janina Stoparczyk — przewodnicząca z zakładów im. Stalina oraz Alicja Kłos — przewodnicząca ZMP w zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego. (g)

„OBRAZKI z miasta „Biuro”

Przy ul. Świerczewskiego 32 znajduje się Biuro MHD detalicznej sprzedaży opatu.

Jest to ciekawe biuro. Mieści ono bowiem w swym wnętrzu nie więcej niż dwie osoby. Jeżeli klientów jest kilku, muszą oni stać na deszczu czy skwarze pod gołym niebem.

Gdyby zaś personel biura był ekscytrą uprzejmą i chciał udzielić schronienia swym klientom w biurze, musiałby sam wyjść na świeże powietrze.

I tak źle i tak niedobrze. Najlepiej byłoby znaleźć inny odpowiedniejszy lokal, ale to zdaje się nikomu nie przyszło na myśl w dyrekcji MHD. (z)

Dom ma dwa wejścia ale... którym wejść?



Posesja na rogu Srebrzyńskiej i Marcina Kasprzaka, należąca do Kazimierza Kopczyńskiego ma dwa wejścia. Na zdjęciu górnym widzimy „front” od ul. Kasprzaka 2, a bok — od ul. Srebrzyńskiej 37.

My jednak uważamy, że zarówno jeden i jak i drugi „front” to po prostu afront, a w ogóle skandal i apelujemy do kompetentnych czynników, aby skłonili ob. Kopczyńskiego do doprowadzenia swej posesji do należącego stanu! (o)

Foto — Ewa Szarfarc

To pod waszym adresem, kierownicy sklepów i ekspedienci Chcemy świeżej żywności a wy możecie nam ją zapewnić

UPAŁY powodują szybkie psucie się artykułów żywnościowych, co z kolei stwarza niebezpieczeństwo dla zdrowia konsumentów. Dlatego też w czasie lata wszelka żywność musi być szczególnie starannie przechowywana, a transport musi się odbywać w warunkach wybitnie higienicznych.

A jak jest w Łodzi? Sprawą tą interesuje się obecnie Sanitarna i Epidemiologiczna, przeprowadzając stałe kontrole wytwórci produktów żywnościowych, kontrole transportu oraz sprzedaży

w sklepach, kioskach i na targowiskach.

LODY W „MUSZELKACH”

Przed wszystkim przedmiotem za interesowania władz sanitarnych jest produkcja i sprzedaż lodów. Jest to bowiem artykuł masowo spożywany przez łódzian, ale nie zawsze zdrowy.

Weźmy dla przykładu taką handlarke lodami, która codziennie „urzęduje” na nowym Rynku Bałuckim. Jest ona okazem niechlujstwa. Oczywiście, nie myśli nawet o tym, że przejeżdżające samochody i tramwaje wznoszą tamany kurzu, który osiada na leżących w pudełku wafelach i dostaje się do otwartej puszkki z lodami.

Dlatego właśnie rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z dnia 4. XI. 1948 r. zabrania ulicznej sprzedaży lodów, za wyjątkiem lodów w opakowaniach firmowych.

ZEBY MLEKO NIE KWASNIAŁO

Bardzo często gospodynie skarżą się na to, że mleko im się warzy. Zwiększona kontrola sanitarna w zlewniach mleka spowodowała, że choć mamy obecnie upały, znacznie zmalała ilość mleka nadkwaszonego w sklepach. Jest ono już lepiej konserwowane i starannie transportowane w pomieszczeniach z lodem.

Natomiast gorzej wygląda sprawa mleka sprzedawanego przez prywatne mleczarki. Mleko to jest często zanieczyszczone i zaprawiane różnymi środkami, aby nie kwaśniało.

Wywołuje też często u konsumentów nieduże zapalenie kiszki, które mogą się stać niebezpieczne. Kontrolerzy sanitarni spowodowali więc w nie jednym już wypadku, że mleko z baniek takich mleczarek zostało skonfiskowane, a właścicielka ukarana.

TRANSPORT MIĘSA I PIECZYWA

Kontrola wozów przewożących mięso i pieczywo do sklepów łódzkich wykazała, że i tu są pewne za-

niedbania. Wozy bywają nieszczelne, brak plandek chroniących transport przed brudem i kurzem. Konwojenci zaś nie zawsze dbają o higienę osobistą.

Na przykład wozy MHD nr 28332 i 28314 nie miały w chwili kontroli plandek. Zaś wóz nr 28 Łódzkich Zakładów Piekarniczych miał dziurawy dach, nie domykające się drzwi i nieprawidłowe kosze na pieczywo. Konwojent tego wozu nie posiadał mydła i ręcznika.

WYSTAWY I SPRZEDAWCY

Niemniej ważną sprawą jest przechowywanie produktów spożywczych w magazynach sklepowych, a także sam sposób sprzedaży. Produkty — łatwo psujące się, jak masło czy wędliny muszą być przechowywane w lodówkach. Tymczasem nie we wszystkich sklepach lodówki są należycie wykorzystywane, zbyt wielkie partie artykułów wykładają się jednorazowo na półki.

Poza tym w wielu sklepach artykuły żywnościowe umieszcza się na wystawach, gdzie pod wpływem słońca topią się i psują. Przykładem mogą być puszkki z konserwami mięsnymi. Na skutek interwencji władz sanitarnych puszkki te zniknęły z wystaw. Zastąpiło je napisami na szybach wystawowych lub wywieszkami.

Nadal jednak na wystawach leżą wędliny, sery, czekolady, które również niszczeją na słońcu.

Jak więc z tego wynika, handel łódzki nie zawsze jeszcze w dostatecznym stopniu dba o zdrowie klienta i o... oszczędność. Bo przecież psucie się artykułów żywnościowych powoduje straty, jest formą narażenia.

Należy więc, nie czekając na kontrole, stale dbać o to, by artykuły żywnościowe docierały do konsumenta w stanie dobrym, do brej jakości, nie zanieczyszczone czy nadpsute. (z)

- ☐ Bielizna z chińskiego surowca
- ☐ Doskonałe tkaniny nieprzemakalne
- ☐ Specjalne rodzaje obuwia

Dla każdego coś ładnego

przygotowuje na nadchodzący sezon przemysł lekki

Dążąc do coraz lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb naszszerzego mas odbiorców, przemysł lekki przygotowuje produkcję szeregu nowych artykułów, przy czym niektóre z nich produkowane będą po raz pierwszy w kraju.

Powaznym osiągnięciem przemysłu lekkiego jest rozpoczęcie próbnej produkcji przędzy czesankowej z ramil — włókna roślinnego importowanego z Chin. Płótna z ramil można używać — zależnie od grubości przędzy — do wyrobu delikatnej bielizny, kurtki letnich itp.

Dzięki realizacji zobowiązań, które podjęli współpracujący ze sobą naukowcy Instytutu Włókiennictwa, inżynierowie i technicy oraz robotnicy Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Mysłakowicach, poważnie skrócono terminy uruchomienia produkcji tej przędzy.

Zakłady przemysłu bawełnianego przystąpiły ostatnio do produkcji wysokogatunkowych impregnowanych tkanin na płaszcze letnie, bluz

zy narciarskie itp. Przy wyrobie tych tkanin zastosowano specjalny sposób impregnowania — środek impregnujący jest odporny na prasowanie, pranie itp.

W IV kwartale br. przemysł obuwniczy ma rozpocząć masową produkcję męskiego i damskiego obuwia skórzanego na podszewce z gumy powłokowej, przypominającej gumę indyjską. To bardzo praktyczne i trwałe obuwie wyrabiane będzie w wielu fasonach.

W stadium prób znajduje się specjalny rodzaj zimowego obuwia dla kobiet, przystosowanego do naszego klimatu i odpornego na wpływy atmosferyczne. Wysokie cholewki tych butów wykonane będą z impregnowanego filcu, zaś podszewy — z grubej gumy. Obuwie to ma ukazać się na rynku w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym.

Dzungla płonie... (27)



Dekker osadzony został w więzieniu, ponieważ w kasie natskiej stwierdzono niedobór w wysokości dwóch tysięcy guldenów. Wszyscy właściciele, ze dekadencji dokonali przedni kontroler Van Klaerden i że sam generał maczał w tym ręce. Jednakże trwało to pół roku, zanim wreszcie z powodu braku dowodów winy uwolniono Dekkera z więzienia.



Edward udał się do rezydenta, ale Michels nie chciał go przyjąć. Kolejny odwracał się od niego. „Ten Dekker chciał podobno przejść na stronę Battaków! Miał zamiar wywołać powstanie w okręgu natskim!” — krzyżowały o nim wieści. Dekker postanowił opuścić Sumatrę i pojechał z powrotem na Jawę do Batawii. — Lina zrozumie mnie chyba — pomyślał.



Zajął miejsce na górnym pokładzie statku. Nie schodził do doł do ogólnej sali, bo pełno tam było dawnych kolegów, urzędników z Padangu, którzy na jego widok odwracali się pogardliwie. Ten i ów rzucił mu nawet krótkie słowo: „Zdrajca!”. Tak więc jechał Edward samotnie, błąd, wychudły. (D. c. n.)



Tym trzeba się zająć

Prawie od dwóch lat w sklepie spółdzielczym w Dąbrowie Ruskiej artykułów nie ma pewnych artykułów. M. in. nie ma nici, guzików, zatrasków, igieł itp. Często brakuje również soli. Mieszkańcy wsi zmuszeni są jeździć po te artykuły do Widenawy lub do Łodzi.

Ekspedientka sklepu interweniowała w tej sprawie, niestety, bez skutku. Ostatnio w sklepie brak tak że papieru listowego i pocztówek. Wytwarza się taka sytuacja że mając kopertę i znaczek trzeba pisać na przypaskowo zdobitych kawalkach papieru. Od dłuższego czasu w Dąbrowie Ruskiej nie wypieka się również chleba i bułek z powodu zepsutego pieca.

Wymienione braki szczególnie dotkliwe dają się odczuć obecnie w okresie intensywnych robót w polu, kiedy ludzie nie mają czasu na wędrowki do odległych sklepów.

K. Ł. (4602) (adres znany redakcji)

Materiały do dekoracji gmachów i świetlic w Domu Książki

W związku z nadchodzącym Świętem Odrodzenia placówka Domu Książki prowadzi sprzedaż wydanictwa artystyczno-graficznych przy ul. Piotrkowskiej 149 została zaopatrzona w wielki wybór portretów i plakatów oraz innych wydawnictw do aktualnych dekoracji.

Zakłady pracowe, organizacje masowe i inni odbiorcy znajdują tam również wszelkie materiały i pomoce służące do udekorowania świetlic, gmachów itp.

Jadą jagody do Łodzi z różnych stron kraju

W roku bieżącym nie ma zbyt wielkiego urodzaju na czarne jagody, gdyż wiosenne przymrozki zniszczyły sporo krzewów i to szczególnie w województwie łódzkim.

Ale ekspozytura łódzka „Lasu”, dbając o zaopatrzenie naszego miasta, sprowadza jagody z innych województw. Już teraz ukazały się w sklepach jagody z pierwszego transportu, zaś w przyszłym tygodniu na deptakie nastąpi duży transport z Lubelskiego i tarnowskiego.

Równocześnie „Las” zaopatruje w owoce wszystkie przetwórcze. Dzięki temu będziemy mieli jesienią dostępną ilość soków, dżemów i marmolad.

Z międzynarodowych zawodów wioślarskich w Moskwie...

13 i 14 bm. rozegrane zostały międzynarodowe regaty wioślarskie i kajakowe z udziałem najlepszych osad Polski, Węgier, CSR, Rumunii i ZSRR.

W pierwszym dniu regaty rozegrano w ciężkich warunkach wśród porywistego wiatru i przy dużej fali. Zawody rozpoczęły biegłymi jedynek kobiet na 1.000 m, w których zwyciężyły zdecydowanie zawodniczki radzieckie. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni ZSRR — Sanina w czasie 4:02,6 przed Iwanową — 4:05,0. Dwa następne miejsca zajęły Polki: Błaszczekowicz — 4:13,6 i Jezierska — 4:14,0.

Wycięgi osad męskich rozegrano na dystansie 2.000 m. W jedynek pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski Tiukalov (ZSRR) w czasie 7:38,4, zwyciężając o 6,2 sek. T. Kocerka. Trzeci był Rumun Varesz.

W dwójkach podwójnych zacięta walkę do ostatnich metrów stoczyły osady: węgierska i radziecka. Zwyciężyli Węgrzy (Vorrón, Hontl) w czasie 6:57,8 o 1 metr przed młodą osadą ZSRR (Sorokin, Werbin).

Emocjonujący pojedynek stoczyły czwórki ze sternikiem. Dopiero na ostatnich 100 metrach na czoło wyszła czwórka radziecka (sternik Fiedorow), zwyciężając pięknym finiszem w czasie 6:46,8 przed drugą osadą ZSRR (sternik Sirotynski) 6:46,8. Następne miejsca zajęły: Węgrzy, mistrz olimpijski — CSR i Polska.

Osady radzieckie zajęły również dwa czołowe miejsca w wycięgu czwórek bez sternika. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy, czwarte — Polacy.

W wycięgu ósemek osada radziecka odniosła zdecydowane zwycięstwo w doskonałym czasie 6:03,6, który jest nowym rekordem toru na rzecze Moskwa. Drugie miejsce zajęła druga osada ZSRR — 6:13,6, a następnie — Węgrzy, CSR i Rumunia.

Rozegrano również biegi kajaków wycięgowych i kanadyjek.

W biegu kajaków wycięgowych - jedynek na dystansie 10 km zwyciężył Węgier, Hatlucky, uzyskując czas 49:57,4. Węgrzy zwyciężyli również na dystansie 10 km w konkurencji dwójek kanadyjskich, uzyskując czas 44:59,2. Również pozostałe konkurencje (kajaki wycięgowe i kanadyjki) zakończyły się zwycięstwem zawodników węgierskich - dwójki wycięgowe dyst. 1.000 m — 3:47,2 oraz 500 m jedynek wycięgowe kobiet — Gartman — 2:25,0 i 1.000 m kanadyjki — Portl.

„Włókniarz” bez włókniarzy... Stare błędy jeszcze straszą

Sport związkowy musi wkroczyć na nowe drogi

Kilka dni temu ukazał się w „Trybunie Ludu” artykuł omawiający braki i niedociągnięcia sportu związkowego. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego artykułu.

Blisko 4.000 kół sportowych przy zakładach pracy, ok. 500.000 zrzeszonych sportowców związkowych, szereg pomysłów przeprowadzonych masowych imprez sportowych, międzynarodowe sukcesy takich znanych sportowców jak Chyeha, Rakoczy, Jokiel, Zablocki, a jednocześnie mało liczone, alarmujące meldunki z terenu: „...kto nie przejawia żadnej działalności; w kole pracuje tylko jedna sekcja; chcemy założyć kolo sportowe, lecz nie wiemy jak; nie wykonano planów zdobywania SPO; znów odeszło kilku czołowych wyczynowców; brak nam instruktora; hieźnia zarasta trawą itd. — taki jest mniej więcej obraz naszego sportu związkowego.

Obok sukcesów, sport związkowy ma na swym koncie wiele braków. I to braki istotnych, które hamują jego rozwój, które powodują to, że wciąż jeszcze masowe wychowanie fizyczne nie dotarło do większości ludzi pracy.

Na plenarnym posiedzeniu CRZZ mówiono o wychowaniu fizycznym i sporcie ostatni raz w 1948 r. (III Plenum). Mimo, że od tej chwili upłynęło już prawie 4 lata, mimo, że w tym okresie sekretariat CRZZ był informowany o słabym rozwoju kół i sportu związkowego, chociażby w czasie akcji wyborczej do kół sportowych, w pierwszych miesiącach 1952 roku, to na siedmiu kolejnych plenariach CRZZ, sygnały te kwitowano milczeniem.

Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, bezpośrednio odpowiedzialny za rozwój wychowania fizycznego wśród związkowców, nie spełnia swej kierowniczej i organizacyjnej roli. Pracownicy Wydziału nie zawsze mają niezbędne kwalifikacje i doświadczenie, szczególnie zaś instruktorzy wyszkoleni sportowo. A wyszkolenie sportowe to słaba strona sportu związkowego. Braki w wyszkoleniu zawodników widzieliśmy na boiskach i bieżniach. Braki w wyszkoleniu kadry in-

struktorskiej i trenerskiej odczuwamy na obozach, na kursach, w salach treningowych, w codziennej pracy kół w fabrykach, hutach i kopalniach. Dzieje się to mimo faktu, że w pionie sportu związkowego przeszkolono do tej pory około 15.000 instruktorów. Spośród tej wielkiej rzeszy duży procent z winy Wydziału kół i sportu CRZZ nie został zaktywizowany w ruchu sportowym.

Zadziwiająco wprost lekceważenie spraw wychowania fizycznego i sportu przejawiają związki branżowe. Tylko nieliczne uwzględniają w swych planach pracy analizę rozwoju kół i sportu.

Przejdźmy teraz do zakładów pracy. Wiele z nich posiada dobrze rozwijające się kolo sportowe. Wiele towarzyszy rad zakładowych, organizacji partyjnych, ZMP-owskich oraz z dyrekcji pomaga w

Ligowcy Włókniarza pokonali reprezentację Łodzi 2:0

W imprezowej części wieczoru młodzieży, który odbył się wczoraj na stadionie Włókniarza rozegrano m. in. mecz piłki nożnej między reprezentacją ZS Włókniarz i reprezentacją Łodzi.

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie. Do przerwy Włókniarz zdobył prowadzenie ze strzału Piłarskiego w 40 min gry. Po zmianie stron Włókniarz miał widoczną przewagę. Na kilka minut przed końcem meczu Kubocz strzelił drugą bramkę, ustalając ostateczny wynik 2:0 dla Włókniarza.

W przerwie meczu zespół gimnastyków i gimnastyczek terenowego kolu Ogniw przy MPK pokazał szereg efektywnych ćwiczeń. Szczególnie podobały się piramidy.

Równocześnie odbywały się na stadionie rozgrywki w koszykówkę pomiędzy Włókniarzem i Ogniwem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Włókniarza 53:39 (24:25).

codziennej pracy sportowcom. Ich ambicją jest wciągnięcie do kola sportowego jak największej ilości członków załogi, całej młodzieży, kobiet. Mamy jednakże inne zakłady pracy. Weźmy dla przykładu kopalnię „Concordia” w Zabrzu, gdzie dyrekcja odebrała sportowcom boisko, basen i szatnię, przeznaczając te obiekty na... skład drzewa. Z innym zjawiskiem spotykamy się w zakładach im. Dwyżłi Kościuszkowskiej w Łodzi, czy w wrocławskim Pałacu, gdzie przygniatająca część członków kola sportowego stanowią ludzie nie związani z tymi zakładami pracy.

Jak wynika z powyższych przykładów propaganda w i sportu nie dociera w wielu wypadkach do szerokiej rzeszy robotników, do hali fabrycznej, do warsztatu pracy.

Jedną z przyczyn, które wpływają hamująco na rozwój wychowania fizycznego i sportu wśród związkowców było nie wątpliwie to, że w pierwszych latach powojennych, aż do 1950 roku, sport związkowy rozwijał się żywiołowo, często według starych form organizacyjnych, opartych na tradycjach przedwójkowych.

Suchsze było i celowe uwolnienie aparatu organizacji sportowych od obcych, wrogich nam ludzi. Ale bywało tak, że „po drodze” zagubiono wielu pozytywnych działaczy, lub zniechęcono ich do dalszej pracy społecznej w dziedzinie sportu.

Powstała szkodliwa teoryjka, że sport wyczynowy to jedno, a sport masowy — to drugie, że w latach reprezentacyjnych poszczególne zrzeszenia trzeba stwarzać ciępiarnymi warunkami dla wyczynowców, a kolom przy zakładach pracy nie wolno zgłaszać się do rozgrywek o mistrzostwo okręgu, że nie wolno w nich uprawiać sportu, a tylko... gimnastykować się.

Te wszystkie stare błędy dają o sobie znać jeszcze i teraz. Zrzeszenia sportowe, Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, a także kierownictwo CRZZ koncentrują swoją uwagę na czołowych zawodnikach, zaniedbując szeroką bazę sportowców, będącą naturalną podbudową sportu wyczynowego.

Problem braków w sporcie związkowym to sprawa poważna. Przecież jedną z funkcji Centralnej Rady Związków Zawodowych jest krzewienie powszechnej kultury fizycznej wśród mas pracujących, kultury fizycznej, która daje młodzieży robotniczej i starszym siłę i radość życia, aktywny odpoczynek po pracy, która przyczynia się do zwiększenia zdrowotności i przygotowuje obywatela do pracy i do obrony w razie potrzeby granic Ludowej Ojczyzny.

By nastąpiła poprawa na odcinku sportu związkowego, konieczna jest poparta stylu pracy tak związkowych zrzeszeń sportowych, jak też komitetów kultury fizycznej wszystkich szczebli. Konieczna jest również poprawa stylu pracy Wydziału kół i sportu CRZZ, który raz na zawsze musi zerwać z polityką okólników, planów opracowywanych w kompletnym oderwaniu od terenu, który musi systematycznie kontrolować wykonanie uchwał przez instancje i organizacje terenowe.

Zejsź do kół, zrozumieć istotne potrzeby sportowców, nieść im pomoc w walce o rozwój i dalsze umasowanie kultury fizycznej — to czołowe zadanie wszystkich Instancji zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej. W wykonaniu tych zadań przyjdzie z pomocą organizacje partyjne i ZMP-owskie.

Sport związkowy ma niezaprzeczalne osiągnięcia. Osiągnięcia te jednak wciąż jeszcze są nieproporcjonalnie do możliwości i środków, jakie oddała partia i rząd dla naszego ruchu sportowego. Błędy trzeba naprawić i to naprawić szybko.

Łódź na drugim miejscu w raidzie mo'ocyklowym „Szlakami zwycięstw”

Trzeci ogólnopolski motocyklowy raid patrolowo-meldunkowy „szlakami zwycięskich walk Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego”, który prowadził z Kolo-brzegu przez Koszalin, Uszkę, Słupsk, Miastko, Białogard do Kolobrzegu, zgromadził na starcie 36 patroli z całej Polski. Raid ukończyło w czasie regulaminowym 19 patroli.

Pierwsze miejsce zdobył patrol nr 3 Spółnia (Koszalin) — 73 pkt. karne. Dalsze miejsca zajęły patroli: 2) LPZ Łódź — 139, 3) Centralny Klub LPZ — 142, 4) Start (Koszalin) — 144, 5) Flota (Gdynia) — 203, 6) Lotnik (Warszawa) — 206 pkt. karnych.

Uczestnicy raidu wysłali list do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

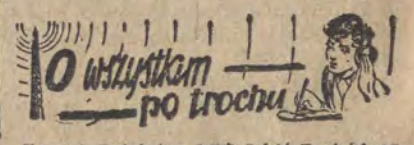
Wysłano również pozdrowienia dla delegatów Polski na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W sierpniu strzeleckie i łucznicze mistrzostwa CRZZ

Podobnie jak w latach ubiegłych Szczecin będzie miejscem III strzeleckich i II łuczniczych mistrzostw CRZZ oraz III strzeleckich mistrzostw Polski. W dniach od 16 — 28 sierpnia odbędą się mistrzostwa CRZZ, a zaraz po nich, od 28 sierpnia do 9 września — mistrzostwa Polski.

Konkurencje kulowe odbędą się na strzelnicy w Bezzczu, strutowa na strzelnicy rzutkowej w Łasku Arkońskim, a łucznicze na Jasnym Błoniach.

Mistrzostwa CRZZ odbędą się w konkurencjach seniorów i juniorów mężczyzn i kobiet z udziałem około 500 reprezentantów zrzeszeń związkowych. Nieco większa liczba uczestników spodziewana jest w mistrzostwach uczelnianych obok zrzeszeń związkowych uczelnianych będą: CWKS, Gwardia, AZS, Zryw, LZS i LPZ. Mistrzostwa Polski punktowane będą zespołowo w konkurencji zrzeszeniowej.



Zarząd Dzielnicy LPZ Łódź-Zachód organizuje w pierwszych dniach sierpnia 35-godzinny kurs spadochroniarski. Bliższych informacji udziela Zarząd Dzielnicy LPZ, Al. Kościuszki 68.

16 lipca br. o godz. 17.30 odbędzie się na boisku GWKS mecz towarzyski pomiędzy Gwardią i Stalą (obie drużyny z Łodzi). Drużyna Gwardii wystąpi w swym ligowym składzie z Bassi i Mikolajczykiem na czele.

W czwartek, 16 bm., o godz. 16, w świątyni ZPW im. Świerczewskiego przy ul. Włoczańskiej 219, odbędzie się odprawa uczestników II Turystycznego Raidu Kolo-larskiego Szlakami PKWN.

W dniach 16 — 19 bm. na kortach tenisowych Ogniw, w Parku Poniatowskiego, odbędzie się centralne mistrzostwa ZS Ogniw w tenisie. Udział w zawodach wezmą czołowi zawodnicy zrzeszenia z Kornełkiem, Maniewskimi, Łuckiewiczem, Tomaszewskim, Nowickim, Andrutą i Stępowką na czele.

Wiadomo już kto z kim... Ustalono składy reprezentacji Polski i Węgier na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w dniach 18 i 19 bm. na stadionie WP weźmie udział 11 zawodników węgierskich (w tym dwie zawodniczki). Lekkoatletyci Węgier przybędą w następującym składzie: Nemeth, Klics, Hommonay, Foeldessy, Iharos, Kovacs, Solymosi, Lippay, Kraszany oraz zawodniczki: Gyarmati i Vigh. Zawodnicy węgierscy startować będą w 12 konkurencjach z czołówką zawodników polskich. Polacy wystąpią ponadto w wielu konkurencjach w obsadzie krajowej:

- 1.500 m Iharos (Węgry), Lewandowski, Potrzebowski i Kielczewski.
5.000 m Kovacs (Węgry), Graj, Chromik, Krzyszowiak, Mańkowski, Wróbel, Tokarski, Płonka, Kloc, Szewczyk i Sikorski.
110 m ppi: Pazderski, Mucha, Bugała, Kardaś, Tulecki, Durajski.
400 m ppi: Lippay (Węgry) — Makomaski, Bugała, Pazderski, Plewa i Graika.
Skok w dal: Foeldessy (Węgry), Iwanski, Kropidłowski, Gawkowski, Kruglik.
Trójskok: Weinberg, Fabrykowski, Laurentowski, Kowal.
Skok wwyż: Lewandowski, Fabrykowski, Piotrowski, Skupny, Szwec i Lnlany.
Tyczka: Hommonay (Węgry), Adamczyk, Janiszewski, Bednawski, Nitkowski.
Oszczęp: Kraszany (Węgry), Sidlo, Radziwonowicz, Walczak, Binko.
Dysk: Klics (Węgry), Chojnacki, Andrzejczyk, Łomowski, Wachowski.
Kula: Prywer, Łomowski, Krzyżanowski, Chojnacki.
Młot: Nemeth (Węgry), Mastowski, Rut, Harmata, Świetlicki.
Kobiety:
100 m: Bocianówna, Arndt, Lerczakówna, Orsztynowicz, Szwałkowska, Siedlaczek.
200 m: Bocianówna, Minnicka, Słomczewska, Szwałkowska, Dałkowska.
800 m: Pestkówna, Piwowarówna, Grodecka, Zarzycka, Zakowska.
80 m ppi: Gyarmati (Węgry), Bocianówna, Duńska, Białobrzaska, Czeszko, Słowińska.
Skok w dal: Gyarmati (Węgry), Duńska, Gburkówna, Słowińska, Dutkiewicz, Aleksanderek.
Oszczęp: Vigh (Węgry), Ciachówna, Kowalewska, Dobrzycka.
Kula: Konikówna, Serkiz, Figwer, Krysińska.

W poszczególnych konkurencjach startować będą:
100 m Kiszka, Stawczyk, Sucheński, Schmidt, Budzyński, Adamski, Holajn, Jarzembowski, Goździelski, Wójtowicz, Czajkowski.
400 m Solymosi (Węgry), Mach, Buhl, Werbliński, Makomaski i Maćkowiak.
800 m Korban, Bartecki, Długoborski, Zbikowski, Witulski, Widel, Kupczyk, Gralewski.

Sport na wesoło



„Przysły mistrz sportu...”

RADIO

CZWARTEK, 16 LIPCA
13.40 Koncert na cytle. 14.10 Muzyka operowa. 14.50 Swojskie melodie. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Audycja literacka. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedź Fall 49. 18.45 Strauch: Tatarska wianka melodii. 18.50 Koncert chóru. 19.10 Poznaj piękno języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 Dla każdego coś miłego. 21.35 Muzyka taneczna. 22.00 „Kwasoodporni”. 22.40 Radziecka muzyka operowa. 23.20 Polska muzyka kameralna.

TEATRY

Im. Jaracza — „Bonaparte i Sułkowski” — 19
Powszechny — „Dożywocie!” — 19, „Ludzie z naszej ulicy” — 19, na wyjeździe w Piotrkowie
Letni — „Mikado” — 19.30
Pozostałe nieczynne

KINA

BAŁTYK — Zagubione melodie — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Dwa żołnierze — 18, 20
MŁODA GWARDIA — Bokserszy — 16, 18, 20
MUZA — Futro pana Krügera — 18, 20
PIONIER — Małżeństwo aktorki — 17, 19
POLONIA — Z cesarsko-królewskich czasów opowieści kilka — 16, 18, 20
PKZD WIOSNIE — nieczynne z powodu remontu
REKORD — Człowiek bez jutra — 18, 20
ROMA — Czarodziej Glinka — 18, 20.15
SOJUSZ — Węgry — 18.30
SWIT — Krądownik Wareg — 18, 20
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
TATRY — Błękitne mleczko — 16, 18, 20
WISŁA — Zagubione melodie — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Uwaga, pociąg nadchodzi! — 16, 18, 20
WOLNOSC — Pomysłowy sprzedawca — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Sadko — 18, 20
DWORCOWE — Pan Prokoc i spółka. Młode skrzydła, Wesoła 11, PKF 27-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włókniarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY
Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego go. Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 11 do 19 za wyjątkiem sobót.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Piotrkowska 127 i Al. Kościuszki 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.



12. VII. br. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie został rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami Kinizsi (Węgry) i CWKS, który zakończył się zwycięstwem Kinizsi 4:1. — Na zdjęciu: fragment spotkania.

ŁÓDZKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Łodzi, zawiadamiają zainteresowanych odbiorców, że Zakład Modelarni został przeniesiony z ul. Żwirki nr 5 na ul. Gen. Bema nr 4 (Radogoszcz).

Pracownicy poszukiwani
Wykwalifikowanych tkaczy na krosna angielskie zatrudnia, natychmiast Zakład Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Struga w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny, ul. Sienkiewicza 70-72. 1988 K

ŁÓDZKA HURTOWNIA FOTO - OPTYCZNA
Łódź, ul. Sienkiewicza 3-5
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dnem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1889